

# Sławomir Kordaczuk

---

## Przez Sielce i Siedlce czyli o orłach w ludowym Wojsku Polskim

---

Niepodległość i Pamięć 11/1 (20), 157-166

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Sławomir Kordaczuk**

(Muzeum Regionalne w Siedlcach)

## Przez Sielce i Siedlce czyli o orłach w ludowym Wojsku Polskim

Nagrałem wywiady już z ponad 150 osobami, weteranami walk 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki i formowanych jesienią 1944 roku w okolicach Siedlec 5 i 8 Dywizji Piechoty 2 Armii Wojska Polskiego oraz 4 Dywizji Artylerii Przeciwlotniczej i 1 Samodzielnej Brygady Moździerzy<sup>1</sup>. Wśród wielu różnych tematów, jakich wysłuchałem, ciekawostką jest różnorodność orłów noszonych na czapkach przez żołnierzy tych jednostek. Poszczególne wzory z różnym sentymentem były traktowane i nierzadko z mieszanymi uczuciami odbierane przez ludność zamieszkującą tereny wyzwalone przez wojska przybyłe ze wschodu.

### W wojsku spełnionych nadziei

Zacznijmy od 1 DP im. T. Kościuszki formowanej w Sielcach nad Oką. Przybywali do niej ochotnicy – szczęśliwcy, którym udało się wyrwać z obozów Gułagu, kamieniołomów czy kołchozów i ci, którym się nie powiodło. Ci ostatni zwykle z przyczyn geograficznych nie zdołali dotrzeć do armii gen. W. Andersa.

Wielu młodych ludzi zostało wysiedlonych z Kresów Wschodnich w głąb Rosji. Wraz z rodzinami wylądowali w krainie, gdzie komunikacja odbywała się siecią rzek zamrzniętych zimą. Wtedy niemożliwością było podróżowanie poza miejscem pracy, np. przy lesopowale, bez codziennego przydziału żywności. Na bezdrożach i bezludziu śmiałków czekała śmierć. Gdy wiosną ruszyły statki, do Andersa już było za późno. Wybawieniem stawała się każda armia, która walczyła z wojskami hitlerowskich Niemiec. Dawała możliwość wyrwania się z niegościnniej ziemi. Część Polaków wcielono do Armii Czerwonej. Ci, którzy dowiedzieli się o tworzonym nad Oką polskim wojsku, próbowali dostać się tam wraz z ochotnikami<sup>2</sup>. Zabierali ze sobą orły przechowywane w domach rodzinnych, wcześniej noszone przez ich ojców lub ich samych podczas walk we wrześniu 1939 roku. Zakładali je na czapki wstępując do formowanej w maju 1943 roku w Sielcach dywizji. Inni wykonywali „samoróbki”. Na wzór przedwojennych orłów noszonych przez kolegów wycinali godła z blachy puszek po konserwach, z plastiku czy aluminiowych łyżek<sup>3</sup>. Pióra i pozostałe szczegóły rysunku

1 E. Pawłowski, *Jednostki wojska Polski Lubelskiej formowane na Ziemi Siedleckiej w 1944 roku*. [w:] „Szkice Podlaskie”, Siedlce 1994, s. 53-61.

2 S. Kordaczuk, *100 spotkań z historią. Chłopcy tamtych dni*. Część druga, Siedlce 1998, s. 95, 96.

3 *Orzeł – znak żołnierza polskiego*, red. A. R. Chodyński, Malbork 1981-1983, s. 71.

grawerowali najczęściej dłutem. Charakterystyczne ślady tego narzędzia spotykamy na wielu przedmiotach twórczości okopowej, zwłaszcza na aluminiowych menażkach i mianierkach oraz na mosiądzu łusek (zapalniczki, papierośnice, lampy naftowe, wazony, puchary itp. przedmioty).

### Niewojkowy orzeł

Nowy orzeł wz. 1943 zaprojektowany przez Janinę Broniewską zaskoczył żołnierzy swym kształtem. Nawiązywał do godła z królewskiego sarkofagu znajdującego się w katedrze plockiej, autorstwa Zygmunta Vogla<sup>4</sup>. Artysta ten, nadworny rysownik króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego przeżył tylko dwie przygody z architekturą. Jego dziełem jest kaplica grobowa księżnej Aleksandry Ogińskiej w Siedlcach oraz nagrobek Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego w Płocku<sup>5</sup>. Z niego to zaczerpnięto motyw orła z opuszczonymi skrzydłami, a przedwojenny wzoru 1919 miał je dumnie uniesione w górę. Poza tym żołnierze nie mogli się pogodzić z brakiem elementu wojskowego, tzn. tarczy amazonek. Źle widziano także brak korony.

Mimo nakazu, nie wszyscy żołnierze założyli na czapki nowe godło. Przedwojennego orła wz. 1919 możemy zobaczyć na czapkach nie tylko niższych szarż, ale i generalskich, przechowywanych w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Generał Karol Świerczewski w chwili śmierci miał na czapce orła na tarczy amazonek, tylko z uciętą koroną<sup>6</sup>. Nie wszyscy ulegali rozkazom dowódców, zwłaszcza politruków i nie obcinali koron.

Nowe orzełki nazywano „kura”, „kurica”, „(...) typu „wrona”. Jak na razie był to jedyny wtręt ideologiczny komunistów. Starano się bowiem – zwłaszcza na początku – stworzyć nam prawdziwie polską atmosferę<sup>7</sup>. „Powrót na ziemię ojczystą w 1944 roku był radosnym przeżyciem. Witano nas – owszem – często z radością i wzruszeniem, ale czasem odprowadzano ponurymi spojrzeniami. Wprawdzie polskimi jesteście żołnierzami – mówiły te spojrzenia – ale polszczyzna waszych oficerów jakaś dziwna, orzełki nie te i w ogóle coś nie tak...”<sup>8</sup>.

Żołnierze 1 Armii Wojska Polskiego wyzwajający ziemię ojczystą spod okupacji niemieckiej, spotykali konspiratorów z Armii Krajowej, którzy zdejmowali z ich czapek orły wz. 1943 i w zamian dawali wzoru 1919 z koroną<sup>9</sup>.

„(...) ludzie nie na to czekali przez pięć lat. Patrzyli na moje buty z cholewami, pół skórzane, pół brezentowe, na mój zwyczajny sukieny żołnierski płaszcz, na brezentową torbę polową, a przede wszystkim na orzełka, innego niż ten, do którego przywykło nawet dziecko. Oni przez długie lata okupacji marzyli, by chociaż raz zobaczyć polskiego żołnierza i oficera w porządnym mundurze, w czapce garnizonowej z otokiem, może przy szabli, a na pewno nie z takim orzełkiem. Byliśmy z nowej polskiej armii, ale nie byliśmy tymi, na których tutaj czekano!”<sup>10</sup>.

4 J. Broniewska, *Wstawki do katalogu muzealnego (mundury, orzełek i sztandar 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki)*, „Muzealnictwo Wojskowe”, T. I, Warszawa 1959, s. 269; T. Zawistowski, *Orzeł wz. 1943*, „Mundur i Broń: Kwartalnik Poświęcony Historii Wojskowości”, Nr 5, Warszawa b.d., s. 21-27.

5 K. Sroczyńska, *Zygmunt Vogel rysownik gabinetowy Stanisława Augusta*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 102, 104.

6 Z. Zygułski jun., H. Wielecki, *Polski mundur wojskowy*, Kraków 1988, il. 348, 350, 351.

7 J. Franczak, *My spod Lenino*, „Karta”, Nr 7, 1992, s. 88-89.

8 J. Franczak, op. cit., s. 85.

9 J. Franczak, op. cit., s. 86.

10 T. Kowalski, *Znowu w wojsku*, „Karta”, Nr 7, 1992, s. 94.

## W 2 Armii Wojska Polskiego

We wrześniu 1944 roku, a więc w tym czasie gdy powstańcy warszawscy walczyli już ponad miesiąc, zaczęto powoływać do tworzącej się 2 Armii Wojska Polskiego roczniki 1920-1924. Wcielono pierwszy rzut (drugi był w listopadzie tegoż roku) młodych mieszkańców południowego Podlasia, północnej Lubelszczyzny i wschodniego Mazowsza do jednostek formowanych w okolicach Siedlec, Trzebieszowa, Kołbieli, Przyworów, Mordów, Kisielan, Lublina, Lubartowa.

Rekruci nie od razu dostawali mundury. Często służąc w pułkach zapasowych, wychodzili na apel i na ćwiczenia w ubraniach cywilnych, w jakich przybyli z domu. Dopiero gdy przyjechali „kupcy” i wybrali odpowiadających im żołnierzy do pułków liniowych, sytuacja się zmieniła. Tak było m. in. w 9 zapasowym pułku piechoty formowanym na terenie obozu koncentracyjnego Majdanek. Powołany do niego Jan Chłopek otrzymał mundur dopiero w następnej jednostce, w samodzielnym batalionie samochodowym w Chełmie. Część jego kolegów przywozła z domu orzełki przedwojenne. Z dumą nosili je na czapkach. Przełożeni nie zabraniali. Inni żołnierze zadowolili się orłami wz. 1943, ale marzeniem każdego z nich był ów przedwojenny<sup>11</sup>.

Podobnie wspomina Franciszek Goławski powołany do zwiadu konnego 17 pułku piechoty. Wyjechał z domu rodzinnego w mundurku uszytym przez wiejskiego krawca na wzór strażackiego, z samodzielnego materiału ufarbowanego na czarno. Dopiero na froncie w okolicach Poznania zdobył mundur, prawdopodobnie węgierski. Nie odpowiadał mu, gdyż nie był dopasowany do jego sylwetki. „Ja później dorwałem niemiecki mundur żołnierski i w nim chodziłem. Tylko swastyki pozdzierałem”<sup>12</sup>.

Przepisowy mundur z drelichu wyfasował po zakończeniu działań wojennych, w czerwcu 1945 roku. Do końca służby nosił „kuricę” na czapce, polowej rogatywce. Pamięta kolegów, którzy do mundurów przyszywali przedwojenne guziki z orłem w koronie. „Nikt uwagi nie zwracał, jeśli znalazł orzełek z koroną przedwojenny. Trochę ładniejsze były. Nie zdarzało się, żeby kazali koronę obciąć czy opiłować”<sup>13</sup>.

Często rogatywka z orzełkiem była jedynym wyróżnikiem, świadczącym o służbie w wojsku. Gdy na froncie mundury uległy zniszczeniu, żołnierze zakładali zdobyczne. Dowódcy nie zabraniali noszenia także cywilnych spodni i marynarek. Ale, jak wspomina Stanisław Flont walczący w szeregach 13 pułku piechoty, nie wolno było mieć orła z koroną, tylko przypiętego do czapki orła wz. 1943<sup>14</sup>.

Do wojska zwanego popularnie „Armią Berlinga” wstępowali ochotniczo konspiratorzy z Armii Krajowej, zagrożeni aresztowaniem przez NKWD. Poborowi z wyższym niż powszechne wykształceniem mieli szansę ominięcia pobytu w ziemiankach pułków liniowych 5 lub 8 Dywizji Piechoty. Kazimierz Kozieradzki, żołnierz 19 plutonu 22 pp AK w Siedlcach został skierowany 29 września 1944 roku do organizowanej w Chełmie Oficerskiej Szkoły Artylerii. Poszedł do wojska po aresztowaniu dowódcy plutonu Wacława Żukowskiego i dowódcy drużyny Tadeusza Jakubika. Szkoła funkcjonowała w Chełmie do czerwca 1945 roku, następnie przeniesiono ją do Torunia, gdzie promocja oficerów odbyła się w listopadzie tegoż roku.

Przed uroczystością Kazimierz Kozieradzki otrzymał nowy mundur. „Czapkę też, tylko orzeł był mój własny, jeszcze z okresu okupacji. To był orzeł z koroną. Gdy wyszliśmy w Akcji „Burza” na koncentrację do Stoku Wiśniewskiego, tego orła prze-

11 J. Chłopek, Nagranie 7 I 2003, Kaseta 471 (wszystkie kasety z wywiadami z prywatnego archiwum autora).

12 F. Goławski, Nagranie 18 V 2002, Kaseta 440.

13 F. Goławski, op. cit.

14 S. Flont, Nagranie 20 IV 2002, Kaseta 425.

chowanego w domu wziętem ze sobą. Później miałem go w Toruniu w szkole. Przyjąłem go do czapki. Nie tylko ja, ale większość kolegów miała właśnie takie orły, każdy swój”<sup>15</sup>.

Większości żołnierzy marzył się wojskowy orzeł na tarczy amazonek i z koroną. Jednak nie wszyscy mieli takie w domu, by móc założyć na czapkę. Więc je odlewali z aluminium stopionych manierek lub menażek, także wziętych z domu. Ignacy Okniński przechowuje zdjęcia grupowe z kolegami z kompanii, na których wszyscy mają na czapkach nieproporcjonalnie wysokie orły wz. 1919. Był niezwykle oszczędny w swej relacji. Ale dowiedziałem się, że był początkowo powołany 13 listopada 1944 roku do 1 zapasowego pułku piechoty formowanego w Woli Sernickiej koło Lubartowa, następnie wybrany przez „kupców” do 26 pułku piechoty kwaterującego w ziemiankach Kownackich Lasów w okolicach Zarzecza. Tam w lesie żołnierze odlewali orły na wzór 1919 „(...) w piachu. Taki mokry piach był. Mieliśmy odcisk zrobiony. No i to udawało się nam”<sup>16</sup>. Udawało się nawet na stronie odwrotnej uzyskać rysunek awersu. Jednak nie powiedział mi w jaki sposób.

Orzeł odlewany miał grubość około 4 mm i był przyszywany nitką, którą na fotografii widać – zwłaszcza na szyi. Z racji użytego materiału był także jasny, z daleka widoczny. Zapewne raził oczy politraka także koroną – tę kazał obciąć. Jednak, jak widać na zdjęciach, rozkazu nie wykonano.

## Orły łódzkie

Przed wojną jednym z głównych dostawców Ministerstwa Spraw Wojskowych były Zakłady Przemysłowe Bronisława Grabskiego w Łodzi<sup>17</sup>. To miasto znalazło się na szlaku bojowym części oddziałów 2 Armii WP. Bronisław Kulik wcielony 11 września 1944 roku do 4 kompanii 13 pp, początkowo nosił „piastowskiego” orła wz. 1943. Później „(...) miałem przedwojenny. Bo kiedy byłem w Łodzi, szła matka z chłopczykiem takim, który miał może osiem lat. Przy czapce miał orzełka po ojcu. Ja mu mówię: – byś mi podarował tego orzełka, a ja ci dam swój, będziesz miał pamiątkę od polskiego żołnierza. No i jego mama mówi: – daj panu żołnierzowi tego orzełka, to szczęśliwie powróci z wojny. I ja go miałem długi czas”<sup>18</sup>.

Józef Kucharczyk służący od 7 września 1944 roku również w 13 pp pamięta, że jakiś żołnierz rozdawał w Łodzi przedwojenne orzełki. Część z nich oficerowie odebrali, pozostawili pozwolili nosić pod warunkiem usunięcia korony. Takiego okaleczonego J. Kucharczyk nosił na czapce do końca służby<sup>19</sup>.

Inna opowieść dotyczy podobnego wydarzenia. Otóż „(...) ojciec mój, Tadeusz Słupczyński był kapralem w 2 Armii Wojska Polskiego. Był kreślaczem przedwojennym, ukończył szkołę mierniczych, wobec tego wzięto go jako topografa nanoszącego na mapy aktualną sytuację bojową w sztabie artylerii 2 Armii.

We wspomnieniach przekazał mi, że w Łodzi stacjonowało wiele jednostek, m. in. kwatermistrzowskich. Miał chwilę wolnego czasu i z fabryki Grabskiego, która przed wojną produkowała odznaki, guziki i orzełki na czapki, wziął całą czapkę orzełków. Ja później po wojnie miałem tego orzełka. Niestety, jako chłopiec gdzieś go utraciłem.

15 K. Kozieradzki, Nagranie 15 XI 2002, Kasety 460.

16 I. Okniński, Nagranie 9 III 2002, Kasety 414.

17 *Orzeł – znak żołnierza polskiego*, op. cit., s. 82.

18 B. Kulik, Nagranie 20 VII 2002, Kasety 449.

19 J. Kucharczyk, Nagranie 20 IV 2002, Kasety 425.

Z tymi orłami wrócił do sztabu i rozdał je kolegom. Oni wszyscy sobie te orzełki przypinali na czapki. No i wybuchła afera, ponieważ większość oficerów była z Armii Czerwonej. – Kto, co, jak?! Oni tam zwartym frontem stanęli i tych orzełków nie zdjeli. No i ojciec do końca wojny z tym orłem na czapce przewędrował i z nim wrócił do domu.

Tak starano się nawiązać do tradycji polskich z lat międzywojennych. Niechętnie noszono „kurice”, które miały niewiele wspólnego z tradycyjnym orłem polskim. Nie przypominały wojskowego.

Orzeł ten był duży, z czapki oficerskiej, z mosiężnej blachy, srebrzony i z dużą wypukłą, karbowaną nakrętką. Koronę naturalnie miał zachowaną. Bardzo ładny w kroju. Taki typowy orzeł z lat międzywojennych wzoru 1919”<sup>20</sup>.

Natomiast Eugeniusz Zięcina służący od 12 września 1944 roku w 15 pułku piechoty i następnie w 14 samodzielnym batalionie saperów wspomina, że początkowo nosił w wojsku pas parciany. Później wymienił go na zdobyczny niemiecki, który „unarodowił” tak jak koledzy poprzez przymocowanie do klamry orła wz. 1943. Nosił go do czasu aż dowódca batalionu, chorąży Gozdek o przydomku „Kochasio” kazał ujednolicić umundurowanie, zdjąć obce pasy i niemieckie sztylpy zastąpić owijaczami. Te ostatnie nie napawały taką pewnością, jak skóra sztylpów podczas rozminowywania. A orzełki „(...) dostaliśmy nie mosiężne, lecz miedziane. Potem w Łodzi kto chciał, to sobie wymienił na takie białe, blaszane. Dzisiaj się zamówiło, a na drugi dzień już były gotowe. Płaciło się za nie niedużo, grosze.

Po froncie siedziałem sobie na stacji na ławce. Przechodzą cywile, jeden mówi: – chociaż jednego żołnierza prawdziwego widzę, ma orzełka takiego jak trzeba. Orzełek był z koroną”<sup>21</sup>.

Zaopatrywano się w przedwojenne orły nie tylko w Łodzi, miejscu ich wyprodukowania. Marian Goć służący od 15 listopada 1944 roku w 77 pułku artylerii przeciwlotniczej, kwaterował w kwietniu 1945 roku w Poznaniu. Razem z radzieckim starszymą zamieszkał u dwóch kobiet, matki z córką. Panienka miała przedwojennego orła na śrubce. „Ona mi go dała. Wronę zdjąłem i z tym orzełkiem na czapce poszedłem o szóstej rano do kościoła. Jakoś dowództwo uwagi nie zwróciło i nosiłem tego orzełka do końca. Bo „wrona” korony nie miała i była niższa.

Myśmy poszli do kościoła. Wtedy jeszcze można było chodzić do kościoła zwartymi oddziałami. Bo to był początek Polski Ludowej, nie okazywano jeszcze pazurów komunizmu”<sup>22</sup>.

## W obronie korony

Szlak bojowy 2 Armii Wojska Polskiego zakończył się na przedpolach Pragi czeskiej. Jeden z żołnierzy 6 dywizjonu dział samobieżnych SU-76 wchodzącego w skład 5 DP, Ryszard Stachurski od wcielenia jesienią 1944 r. w Popławach nosił przepiśowego orła wz. 1943. Natomiast tuż przed zakończeniem działań wojennych w Sude tach dostał od Czeszki polskiego orzełka z koroną, którego nazywał „andersowskim”.

Po kapitulacji Niemiec został zastępcą komendanta miasta Skwierzyna. Mundur drelichowy zamienił na usyty przez kolegę Mariana Bogusza ze zdobycznego materiału. Gdy pojechał do domu na urlop w nowym mundurze i z orłem w koronie na

20 W. Stupczyński, Nagranie 7 I 2003, Kasetka 470.

21 E. Zięcina, Nagranie 27 VII 2002, Kasetka 453.

22 M. Goć, Nagranie 14 I 2003, Kasetka 475.

czapce, został zatrzymany na Dworcu Wschodnim w Warszawie przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. „Oni: – zdejmuj czapkę! Ja mówię: – wszystko w porządku! – Orzeł ma coś niepotrzebnego! Ja pytam: – co? – Koronę. – Wy mi nie założyliście i zdejmować nie będziecie! A oni do mnie. Ja byłem po froncie, zdjąłem z ramienia pepeesa. – Który ma chęć?! Ludzie zobaczyli co się dzieje i zaczęli się rozchodzić. A tamci kitrowali jak nie wiem. Bo ja nie byłem płochliwy”<sup>23</sup>.

### Pierwszy po wojnie

„Przed zakończeniem działań wojennych Naczelne Dowództwo zezwoliło na noszenie orła wz. 1919, tylko bez korony, orła, którego zresztą cały czas tolerowano. „Piastowski” oficjalnie nie wycofano, mimo tego po zakończeniu wojny znikł z czapek. Na jego miejsce zaczęto powszechnie nosić orła wz. 1919: produkcji przedwojennej i powojennej, ze starych sztanc i z nowych (już bez koron) naśladowujących dawne”<sup>24</sup>.

Nowy wzór orła w ogólnych zarysach przypominał przedwojennego. Poza koroną miał zachowane wszystkie elementy. Był jednak z cieńszej blachy produkowany i sprawiał wrażenie bardziej krępego, nie smukłego – jak przedwojenny<sup>25</sup>.

Po zakończeniu działań wojennych żołnierzy nie zwalniano do rezerwy. Część oddziałów wysłano do likwidowania band UPA w Bieszczadach, do ochrony granic, innych do sianokosów, akcji żniwnej, orania pól, młócenia zboża, konwojowania transportów lub do szkolenia rekrutów i służby wartowniczej w garnizonach. W nowych jednostkach orły wz. 1943 wymieniano na nowe bez korony i z tarczą amazońską.

Niektórych żołnierzy 69 pułku artylerii przeciwlotniczej wybrano do formowanego w Warszawie 4 samodzielnego batalionu ochrony Sztabu Głównego. Batalion składał się z dwóch kompanii wartowniczych i kompanii reprezentacyjnej. Stanisław Ostanek trafił do kompanii wartowniczej i w Warszawie dostał „prawdziwy orzeł, tylko bez korony. Nie był przedwojenny, ale już nie wrona”<sup>26</sup>.

Natomiast jego kolega, Adama Jabłońskiego po wystąpieniu z szeregu skierowano do kompanii reprezentacyjnej. Służył w niej od 9 listopada 1945 do zdemobilizowania 16 września 1946 roku. Więc z tego czasu pochodzi orzeł, którego zachował do tej pory. Uważa go za ładniejszego, takiego prawdziwego i jasnego. Bowiern poprzedni był brązową ciemną „kura”<sup>27</sup>.

### Trudny do zdobycia

Wydawałoby się, że orzeł wz. 1943 niegdyś tak powszechny, powinien być łatwo osiągalny do studiów porównawczych, opracowań naukowych czy też częsty w kolekcjach. Jednak jest trudny do zdobycia i rzadko spotykany.

Demobilizowani żołnierze wracali do domów w cywilnych ubraniach lub mundurach, ale w czapkach bez orłów<sup>28</sup>. Tylko raz, w rozmowie z Mieczysławem Sokołowskim miałem nadzieję, że będę miał okazję zobaczyć oryginalnego orła wz. 1943. Bowiern mój rozmówca służył w 32 pułku piechoty koło Mordów i jadąc na przepustkę uległ wypadkowi samochodowemu. Po pięciomiesięcznym leczeniu w radzieckim

23 R. Stachurski, Nagranie 20 IV 2002, Kasetta 424.

24 *Orzeł – znak żołnierza polskiego*, op. cit., s. 73.

25 *Odznaki i oznaki Ludowego Wojska Polskiego. Katalog*, [opr.] M. Wełna, il. 412.

26 S. Ostanek, Nagranie 1 V 2002, Kasetta 432.

27 A. Jabłoński, Nagranie 1 V 2002, Kasetta 431.

28 S. Flont, op. cit.

szpitalu wojskowym wrócił do domu w pełnym umundurowaniu i z orłem na czapce. Orzeł ten, niestety, gdzieś się zawieruszył<sup>29</sup>.

Na zakończenie kilka słów o tym, jak żołnierze próbowali przechytrzyć przełożonych nosząc orły z koroną. Dochodziło wtedy do scen humorystycznych.

By uchronić koronę, wystarczyło niekiedy po prostu ją zagiąć, o czym wspomina Władysław Szczybelski, służący w 28 pułku piechoty<sup>30</sup>.

Natomiast Władysław Gruszecki zgłaszając się w 1944 roku do wojska z przeszłością AK-owską, wstąpił do Oficerskiej Szkoły Piechoty Nr 2 w Lublinie. Na szlaku bojowym do Berlina, na stanowisku dowódcy plutonu moździerzy kalibru 82 mm 1 DP im. Tadeusza Kościuszki nosił na czapce „kuricę”. Po zwycięstwie wracał do kraju w wagonie ozdobionym napisem „MYŚMY ZDOBYLI BERLIN”. Z powodu tego hasła pociąg został zatrzymany i dekoracje kazano usunąć.

Później wiosną 1946 roku był instruktorem wychowania fizycznego w sztabie „Kościuszkowców” mieszczącym się wówczas w warszawskiej Cytadeli. W tym czasie orły wz. 1919 „prawdopodobnie w Warszawie na Pradze ktoś produkował i rozprowadzał. Kupowaliśmy te orzełki i guziki, bo z guzikami był kłopot. Guziki mieliśmy bez orzełków, ale bez gwiazdy. Zwykle guziki.

W sztabie dywizji myśmy pracowali na I piętrze, na parterze był hall, w hallu były wieszaki. Na wieszaku zostawiało się płaszcz i czapkę. Na czapce był przyczepiony ten orzeł, a Tadek Kamiński – jeden z oficerów politycznych sztabu dywizji chodził ze szczypcami do drutu. Tymi szczypcami obcinał korony. Naturalnie nie pytając, nikt nie wiedział o tym. Czasami nie tylko korony, ale i głowy nie było. Bo nie zawsze trafił. Szybko to robił prawdopodobnie. Zabieraliśmy później czapki do pokoju. Te czapki sztywne były, bo połówkę łatwiej było schować<sup>31</sup>.



Żołnierze 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Na czapce z lewej orzeł wz. 1943. Z prawej szer. Herman Laden ma orzełka wyciętego najprawdopodobniej z łyżki aluminiowej



Wśród „Kościuszkowców” pierwszy z prawej kpr. Herman Laden, jako podoficer ma już na czapce przepisowego orła wz. 1943. Zwraca uwagę taki sam orzeł żołnierza w radzieckim mundurze z charakterystycznie podgiętymi skrzydłami, dostosowującym godło do kształtu furazerki

29 M. Sokółowski, Nagranie 27 IV 2002, Kasety 429.

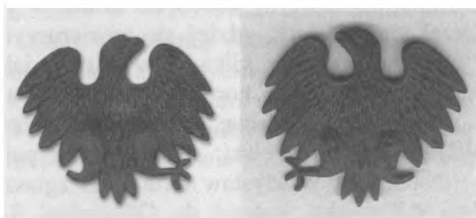
30 W. Szczybelski, Nagranie 15 III 2003, Kasety 489.

31 W. Gruszecki, Nagranie 16 V 2003, Kasety 494, 495.





Orzeł z uciętą koroną datowany na około 1925 r. lub na lata 1929-1932, ze zbiorów Adama Pacheckiego. Wysokość 52,6 mm, na zakrętce „FAB. GRAW. EMAL./ J. KNEDLER/ WARSZAWA/ NOWY ŚWIAT 45”



Orzeł wz. 1943 znaleziony na polach wsi Strzała pod Siedlcami. Wys. 44,3 mm



Orzeł odlewany z aluminium ze zbiorów Ignacego Oknińskiego



Mieczysława Wojewódzka, szefowa służby sanitarnej 7 Dywizji Piechoty z orłem wz. 1943 na rogatywce. Fotografia ze zbiorów księdza Stanisława Karwowskiego, przygotowującej ją w 1944 r. w Kocku do pierwszej komunii świętej



Kazimierz Kozieradzki po promocji w 2 Oficerskiej Szkole Artylerii Ciężkiej w Toruniu 4 listopada 1945 r., w czapce z orłem wz. 1919



Ignacy Okniński z przyszytym orłem odlewany na wzór 1919



Żołnierze 2 Armii Wojska Polskiego z ortami wz. 1943 na czapkach w ostatnich dniach wojny. Na odwrocie fotografii zachowany podpis: „Po „Języka” koło Bautzen dn. 2 V 1945 r.”



Nieznani funkcjonariusze Komendy Miasta Siedlce z opaskami biało-czerwonymi z napisem „KM” na rękawach i ortami wz. 1919 na czapkach. Rok 1944 lub 1945. Na odwrocie zdjęcia stempel czerwonym tuszem z orłem i napisem „WOJSKO POLSKIE/ KOMENDA GARNIZONU SIEDLCE”



Plut. Ryszard Stachurski z orłem wz. 1943 na czapce podczas służby w 6 dywizjonie dział samobieżnych SU-76

Plut. R. Stachurski, zastępca komendanta miasta Skwierzyna z orłem „andersowskim” na czapce i w mundurze szytym na prywatne zamówienie. Rok 1946





Marian Goć z orłem wz. 1919. Rok 1945



Żołnierze w umundurowaniu z orłami z drugiej połowy lat czterdziestych XX wieku



Orzeł Adama Jabłońskiego ze służby w kompanii reprezentacyjnej. Wys. 53,7 mm, mocowanie płaskownikiem szer. 2,8 mm

**Fot. i reprodukcje ze zbiorów autora**